

Doświadczenie i słowo. Podmiotowość w egzofonicznej literaturze Tawady Yōko

Beata Kowalczyk

 Beata Kowalczyk

Doświadczenie i słowo. Podmiotowość w egzofonicznej literaturze Tawady Yōko

Wstęp

Egzofonia, przypomina Levy Hideo w posłowniu do zbioru esejów Tawady Yōko zatytułowanym *Ekusofonī. Bogo no soto he deru tabi*, to termin, najprościej rzecz ujmując, wskazujący na zjawisko „pisania literatury w języku innym niż język ojczysty pisarza/pisarki”¹. Albo „podróż za granicę języka ojczystego”, jak sugeruje autorka przywołanego tomiku w jego podtytule. W wypadku Tawady, układającej swoje literackie opowieści w japońskim niemieckim i niemieckim japońskim, czyli w językowej formie, o którą „potykają się językowo” zarówno japońscy, jak i niemieccy czytelnicy, to podróż między ojczystym² japońskim a przyswajającym niemieckim.

1 Y. Tawada *Ekusofonī. Bogo no soto he deru tabi* [Egzofonia. Podróż za granicę języka ojczystego], Iwanami gendai bunko, Tokio 2012, s. 212 (Wszystkie przekłady autorki, jeśli nie zaznaczono inaczej). Na temat egzofonii patrz też: S. Arndt, D. Naguschewski, R. Stockhammer *Exophonie: Anderssprachigkeit (in) der Literatur*, Kulturverlag Kadmos, Berlin 2007.

2 W języku japońskim jest to język matki (*bokokugo* – gdzie „bo” oznacza matkę), a nie ojca – ojczysty.

Beata Kowalczyk, doktorantka w Instytucie Socjologii UW, absolwentka japonistyki i socjologii na UW oraz Interdyscyplinarnego Kulturoznawstwa (Gendai Bungeiron) na Uniwersytecie Tokijskim. Dwukrotna stypendystka rządu japońskiego i rządu francuskiego. Autorka artykułów naukowych na temat literatury, filmu, teatru i społeczeństwa japońskiego, tłumaczka literatury japońskiej (Okada Toshiki, Hirano Kei'ichirō). Kontakt: b.kowalczyk@is.uw.edu.pl

Rozwijana przez Tawadę Yōko tematyka lingwistycznego wymiaru egzystencji człowieka wiąże się nieodłącznie z biografią autorki. Wyjazd dwudziestodwuletniej pisarki do Hamburga i decyzja o zamieszkaniu w Niemczech pociągnęła za sobą konsekwencje istotne z perspektywy tożsamości artystki. Musiała ona na nowo określić swoją podmiotowość w wymiarze gramatycznym, psychologicznym, polityczno-prawnym oraz filozoficznym³. Jak opisać taką podróż, doświadczenie takiej transformacji? Jakie konsekwencje językowej emigracji ponosi Tawada jako podmiot w każdej ze wskazanych wyżej kategorii? Jakie szersze znaczenie ma uprawianie literatury egzofonicznej zarówno dla samego pojęcia literatury w wymiarze narodowym – o ile użycie tego pojęcia jest jeszcze zasadne – jak i w globalnym wymiarze transnarodowych struktur polityczno-kulturowych?

Rozważanie powyższych kwestii wymaga określenia kontekstu analizy, czyli środowiska, w którym funkcjonuje i działa *exphonic writer*. Wspomniane struktury są częścią systemu światów (*world-system*⁴), teorii opisującej w sposób adekwatniejszy współczesną rzeczywistość społeczną, organizowaną przez aktorów społecznych na kształt swego rodzaju pajęczych sieci, rządzących się swoistą logiką i prawami, które zasięgiem wykraczają poza granice państw narodowych, lecz nie oplątują całej przestrzeni (p o l a) rynku pisarzy i wydawców, gdzie głównym kapitałem (kulturowym i symbolicznym) jest język (angielski⁵). Gromadzenie oraz sposób posługiwania się, wykorzystywania tego kapitału określa pozycję jednostki (tu pisarza/pisarki) w relacjach władzy, używanej tutaj w znaczeniu możliwości aktywnego wpływania na symboliczną sferę znaczeń.

Do Bourdieu odwołuje się Alastair Pennycook w studiach nad polityką edukacyjną oraz globalizacją języka angielskiego⁶. Pennycook ujmuje naukę

3 Owe cztery typy podmiotów wymieniam za Nickiem Mansfieldem. N. Mansfield *Subjectivity: the theories of the Self from Freud to Haraway*, Allen & Unwin, Sydney 2000, s. 3-4.

4 Wallerstein tłumaczy, że *world-system* jest społecznie wytwarzaną i historycznie istniejącą siecią systemów międzypaństwowych, instytucji, firm, gospodarstw domowych, klas, grup społecznych, które go reprodukują i podtrzymują, generując przy tym różne konflikty i sprzeczności. Systemy-światów mogą się wzajemnie przenikać, wykraczają poza granice państw narodowych, lecz niekoniecznie obejmują cały glob ziemski. I. Wallerstein *World-systems analysis: an introduction*, Duke University Press, Durham–London 2004, s. x, patrz również G. Arrighi *The long twentieth century: money, power and the origins of our time*, Verso, London–New York 2009.

5 Główny język w komunikacji naukowej, np. na międzynarodowych kongresach, ale i w kontaktach biznesowych, politycznych czy też kulturowych na poziomie międzynarodowym.

6 Patrz np. A. Pennycook *English and the discourses of colonialism*, Routledge, London 1998.

togo języka w kategoriach „aktu pożądania” – co z kolei przywołuje na myśl kluczową kategorię w Lacanowskiej psychoanalizie⁷. Obiektem pożądania jest oczywiście język – stanowiący część kapitału kulturowego i symbolicznego, które składają się na habitus. Pennycook przypomina, że według Bourdieu

typ języka, szczególny akcent oraz forma są blisko związane z kwestiami standaryzacji i władzy. Standardowy język, czy też jego rozmaite odmiany były zawsze łączone z utrzymywaniem władzy oraz statusu, i w istocie to właśnie nauczanie szczególnej odmiany standardowego języka w szkole staje się podstawą przekazywania kapitału kulturowego. Dzieci mające dostęp do takich standardów wychodzą obdarowane kapitałem kulturowym.⁸

W tym sensie twórca egzofoniczny jest bankrutem, ponieważ wartość jego kulturowego doświadczenia, wiedzy, narzędzi ekspresji artystycznej będzie zerowa dopóty, dopóki nie wypracuje sobie nowego kapitału oraz nowych środków/form wyrazu, które pozwolą mu na wykorzystanie kulturowego uposażenia ze środowiska pierwotnej socjalizacji – przynajmniej tej językowej.

Analizując wybrane utwory (*close reading*) Tawady Yōko, chciałabym stanąć się, po pierwsze, nad tym, kim staje się podmiot rekonstruowany w języku, co dzieje się z językowo wyrażaną tożsamością, jednostkową opowieścią biograficzną, gdy ów podmiot wyrzeka się swojego języka, gdy język jako uniform, wyznacznik kulturowo-społeczno-narodowej przynależności zaczyna uwierać? Jak ów podmiot odbudowuje swój habitus, gromadząc na nowo kapitał kulturowy oraz symboliczny, którego istotną częścią jest umiejętność posługiwania się sferą symboli językowych. Następnie: czy i w jaki sposób aktywność pisarza egzofonicznego, jako podmiotu politycznego, może reorganizować pole/światowy system literatury, a także kategorię literatury narodowej oraz jej kanon w ogólności? I wreszcie jaką rolę głos ten może odegrać w geopolityce kulturalnej, a zarazem w dyskusji na temat wytwarzania, reprodukcji i podtrzymywania Foucaultowskich struktur wiedzy (*distant reading*⁹).

7 A. Pennycook *English and capital*, cyt. za B. Lennon *In Babel's shadow multilingual literatures, monolingual states*, University of Minnesota Press, Minneapolis 2010, s. 28.

8 B. Lennon *In Babel's...*, s. 28.

9 F. Moretti *Distant reading*, Verso, London–New York 2013.

Ze względu bowiem na język, nieredukowalny do roli praktyczno-instrumentalnego narzędzia wyjaśniania i opisu rzeczywistości¹⁰, literatura oferuje wartościową perspektywę heurystyczną, umożliwiającą przedpojęciowy ogląd poznawanego obiektu. Przedpojęciowy w sensie krytycznego albo nowego materializmu¹¹, tzn. nim ów obiekt w procesie naukowej refleksji zostanie „włączony w obieg bardzo sprawnych dyskursów akademii, świata uniwersytetów, instytucji i publicystyki”¹², tracąc po drodze swój pierwotny sens. Dla Tawady twórczość spleta się z życiem w taki oto sposób, że wewnętrzne doświadczenia są komentowane na bieżąco w esejach, opowiadaniach, dramatach, poezji. Mimo że komentarze te często wyrażane są w formie metaforycznej fikcji albo lapidarnych rozważań analitycznych na temat znaczeń i zasad praktycznego użycia słów, ludzkich zachowań, reakcji, jednak zwykle zachowują one bliski związek z komentowanym fenomenem. A co najważniejsze przed „skrzywieniem teoretycznym”¹³, polegającym na „zaniedbaniu wpisania w budowaną teorię świata społecznego faktu”, broni Tawadę to, że przedmiotem jej artystycznej kontemplacji są jej codzienne doświadczenia.

Tak oto Tawada swoją literacką propozycją skracając ontologiczno-epistemologiczny dystans w klasycznej relacji podmiot (autor/narrator) – przedmiot (treść utworu/język literackiej ekspresji)¹⁴ w dwójnasób. Formalnie – pisząc w obcym dla siebie języku oraz na poziomie treści – czyniąc język jednym z bohaterów swoich utworów¹⁵. Celowo używam terminu *b o h a t e r*,

10 R. Nycz *Wprowadzenie. Kulturowa natura, słaby profesjonalizm. Kilka uwag o przedmiocie poznania literackiego i statusie dyskursu literaturoznawczego*, w: *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M.P. Markowski, R. Nycz, Universitas, Kraków 2012, s. 24.

11 Pojęcie to rozumiem jako paradygmat, w którym nacisk kładzie się na redefinicję materii w sensie ontologicznym oraz epistemologicznym, na uznanie sprawczej natury rzeczy, Ingardenowską niezgodę na traktowanie materii li tylko w kategoriach artefaktów poznających struktur myślowych. Patrz: *New materialisms: ontology, agency, and politics*, ed. D. Coole, S. Frost, Duke University Press, Durham–London 2010, s. 7–8; Ł. Wróbel *Hylé i noesis. Trzy międzywojenne koncepcje literatury stosowanej*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2013.

12 *Humanistyka i dominacja. Oddolne doświadczenia w perspektywie zewnętrznych rozpoznań*, red. T. Rakowski, A. Malewska-Szałygin, Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UW, Warszawa 2011, s. 7.

13 P. Bourdieu, L.J.D. Wacquant *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, przeł. A. Sawisz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001, s. 50.

14 Bruno Latour np. kwestionuje zasadność stosowania takiego podziału. W niniejszym esejku używam go ze względów pragmatycznych.

15 S.C. Anderson *Surface translations: meaning and difference in Yoko Tawada's German Prose*,

chcąc podkreślić jego sprawstwo (*agency*). Akt twórczy dla tej pisarki nie jest próbą zawłaszczenia obcego języka i dokonania w ten sposób kolonizacji własnej obcości, nieprzystawalności kulturowej. Inaczej niż wielu twórców, takich jak Joseph Conrad, Samuel Beckett, Vladimir Nabokov, Josif Brodski, Ewa Hoffman czy przywoływany na początku Levy Hideo, Tawada mimo poprawności gramatycznej celowo zachowuje lingwistyczne „zgrzyty”¹⁶, ujawniające się w „nienaturalnym”, kontra-zwyczajowym sposobie użycia słów, zwrotów. Zabiegi te nie tylko uniemożliwiają wymazanie, zakrycie i n n o ś c i, a wręcz przeciwnie – służą uwypukleniu „książkowej”, drugo-obiegowej znajomości niemieckiego, któremu z drugiej strony sama Tawada ulega, pozwala się „zawłaszczać”. Twórcza przygoda z językiem niemieckim zmienia jej ojczysty język japoński, odbierając mu naturalność wyrazu – naturalność, która zasada się na przyzwyczajeniu językowemu, poleganiu na użyteczności matryc i schematów semantycznych, odwołujących się do podzielanych przez daną wspólnotę znaczeń. Potwierdzają to słowa:

Przykładowo, zdania napisane w języku ojczystym pozbawione są miejsc niebezpiecznych, stają się eleganckie, podczas gdy te pisane w języku obcym, mają w sobie jakąś szczelinę, przez którą często wypływają bezpośrednio uczucia. Ponadto, w języku obcym nie można się uciec do technik stylistycznych, ‘zgrabnych wyrażen’, toteż nie pozostaje nic innego, jak wyrazić myśl w sposób bezpośredni. Nie da się bowiem cytować z pamięci gotowych sformułowań, wszystko należy przemyśleć w głowie. Czy to się zatem komuś podoba czy nie wszystko wychodzi na jaw. Widać całą głupotę.¹⁷

Powyższy fragment zawiera taką oto sugestię, że publikowanie tekstów pisanych w języku obcym oznacza dla autorki każdorazowo obnażanie słabości, nieporadności i infantylności, a zatem wymaga od niej nie lada odwagi. Ale zacznijmy od początku.

„A Journal of Germanic Studies” luty 2010 no. 46/1, s. 50-51.

16 Piszą o tym zarazem badacze jej niemieckojęzycznej i japońskojęzycznej twórczości. Kwestia naturalności językowego wyrazu jest niewątpliwie bardzo ważna z punktu widzenia problemu przemocy symbolicznej, ujawniającej się w procesach wyznaczania standardów językowych, dlatego też wymagałaby odrębnej analizy, której nie jestem w stanie tutaj rzetelnie przeprowadzić w związku z brakiem wystarczających kompetencji lingwistycznych zarówno w języku japońskim, jak i niemieckim.

17 Y. Tawada *Katakoto no uwagoto* [Kalecząc nieskładną mowę], Seidosha, Tokio 2007, s. 130.

Ciało i język w podróży

Wsiadając do pociągu kolei transsyberyjskiej, Tawada Yōko nie wiedziała¹⁸, że to podróż w jedną stronę. Doświadczenia tej „wyprawy” skłoniły ją do zastanowienia się nad istotą tworu, jakim jest język ojczysty, ale i język w ogóle, oraz co oznacza i w jaki sposób manifestuje się fenomen przynależności narodowej, społecznej, kulturowej czy też etnicznej, które dla przebywającej w Europie Azjatki¹⁹ stały się nagle wyraźnie odczuwalne.

Wydawać by się mogło, że najważniejszy zabieg, jaki przechodzi osoba dążąca do akulturacji w nowym środowisku językowym, to operacja związana z p o d m i o t e m g r a m a t y c z n y m, w efekcie której dotychczasowe japońskie *watashi*²⁰, zwykle niewyrażane *expressis verbis*, zamienia się w niemieckie *ich*, eksponowane w każdym zdaniu odnoszącym się do mówiącego J a. Gdy do tego dodać fakt, iż zaimek osobowy służy nie tylko do wyrażania jednostkowych poglądów i emocji, lecz stanowi także swego rodzaju kliszę językową podzielaną ze z n a c z ą c y m i i n n y m i, przez którą jednostkowe J a zostaje włączone w nieskończony proces transhistorycznego wytwarzania znaczeń²¹, wówczas powyższa zamiana staje się czymś więcej niż zwykłym międzyjęzykowego przekładu.

Akt określenia siebie w kategoriach niemieckiego *ich* jest równoznaczny z relokacją podmiotu, umiejscowieniem go w innym kontekście kulturowo-społeczno-politycznym. Wywołuje to przynajmniej czasowe poczucie zagubienia i odosobnienia. W przypadku Tawady uczucie to przybiera tym bardziej na sile, że jej fizys jest nieusuwalnym znakiem

18 M. Totten, Y. Tawada *Writing in two languages: a conversation with Yoko Tawada*, „Harvard Review” jesień 1999 no. 17, s. 93–100.

19 Celowo piszę o Azjatce, a nie Japonce, gdyż większość z nas Europejczyków ma problemy z odróżnieniem Chińczyków od Koreańczyków, Japończyków czy Wietnamczyków. Z własnych obserwacji dodam, że przez cały pobyt w Japonii czułam się przezroczyta etnicznie, kulturowo i językowo. Nie przypominam sobie momentów, w których moja odmienność zyskiwałaby realne oblicze, odbijając się homogenicznej pod względem etniczno-kulturowym (przynajmniej na pierwszy rzut oka) rzeczywistości japońskiej. Wynika to poniekąd, po pierwsze, z tego, że większość czasu spędziłam w metropolii, gdzie zasadniczo panuje większa anonimowość w relacjach międzyludzkich, a po drugie, z niepisanej zasady nieingerowania w sprawy osoby spoza społeczności, sztywno przestrzeganej przez Japończyków.

20 Japończycy prawie nie używają zaimków osobowych ani w mowie potocznej, a tym bardziej w rozmowach oficjalnych. Zwykle też nie używa się ich w tekstach pisanych, co utrudnia nie-Japończykom zrozumienie tekstu, określenie kierunku rozmowy czy też relacji między wchodzącymi w kontakt stronami etc.

21 N. Mansfield *Subjectivity: the theories of the self from Freud to Haraway*, s. 3.

wyróżniającym ją w niemieckim tłumie. Być może stąd bierze się emfaza kładziona na cielesne, fizyczne aspekty migracji. A co za tym idzie na potrzebę odbudowania materialnego poczucia bezpieczeństwa przede wszystkim w języku przez próbę odszukania prymarnych znaczeń słów, odnowienia związków *signifiant* i *signifié*, a w rezultacie przywrócenia językowi mocy nazywania rzeczy, zjawisk, także ze sfery emocjonalnej.

Uwagi na temat istoty znaczenia słów czy też zasadności stawiania znaku równości między określonymi słowami w różnych językach, które niejako miałyby konotować podobne sensy pojawiają się sporadycznie we wszystkich esejach japońskiej pisarki. Zagadnieniom tym poświęcone są np. podrozdziały drugiej części zbioru esejów *Egzofonia. Podróż za granicę języka ojczystego*, zatytułowanej *Część praktyczna. Przygoda z językiem niemieckim* [Jissenhen. Doitsugo no bōken]²². Dotyczą one takich banalnych wydawałoby się kwestii jak różnice między japońskim a niemieckim w użyciu słów na określenie przestrzeni (*Człowiek, który opiekował się przestrzenią* [Kūkan wo sewa suru hito]²³), których nie wyjaśnia żaden słownik („nie dowiedziałam się tego ze słownika, lecz po prostu po wielu latach nagle przypomniałam sobie tamtą chwilę i pomyślałam sobie, że w istocie, gdy się słyszy *Zimmer* [...] to ma się obraz inny od tego, który przywołuje na myśl sala na uniwersytecie (*Klassenzimmer* – przyp. B.K.)”²⁴). W kolejnym Tawada zastanawia się nad dosłownym i metaforycznym znaczeniem przysłów (*Słowa, które kłamią* [Uotsuki no kotoba]²⁵). Jest też niewielkich rozmiarów rozdział poświęcony określeniom części ciała ukrytym w słowach niemieckich (*O ukrytych w słowach częściach ciała* [Tango no naka ni kakusareta teashi ya naizō no hanashi]²⁶), błędnych tłumaczeniach z japońskiego (*Błędne tłumaczenie księżycy* [Tsuki no goyaku]²⁷), ale także o mechanizmach słowotwórczych (*Ciągi rozmów*

22 Y. Tawada *Ekusofoni. Bogo no soto he deru tabi*, s. 161-211.

23 Tamże, s. 161-165.

24 Tawada wspomina, jak kiedyś zapytała swojego niemieckiego znajomego, w jakim *Zimmer* (zamiast *Klassenzimmer*) odbywają się zajęcia. Wprawdzie uzyskała odpowiedź, ale sposób użycia słowa *Zimmer* wywołał śmiech. Dla wyjaśnienia dodam, że po japońsku te dwa pomieszczenia można określać jednym słowem *heya* – pokój.

25 Y. Tawada *Ekusofoni. Bogo no soto he deru tabi*, s. 170-175.

26 Tamże, s. 175-180.

27 Tamże, s. 180-185.

[Hiku hanashi]²⁸), które Tawada próbuje przeszczepiać z jednego gruntu językowego na drugi, co z pewnością staje się jednym z powodów krytykowania jej za odstawianie od standardów tzw. naturalności. Na marginesie dodam, że socjologiczna klasyfikacja nie zna pojęcia naturalności. Interakcjami międzyludzkimi rządzą Beckerowskie konwencje i normy, a wszelkie odstępstwa traktowane są jako dewiacje²⁹. Co istotne, w konwencjonalny rytuał zostają wciągnięte także osoby kontestujące wszelkie zasady – dewianci, którzy, jak pokazuje Becker, zachowują się tak, jak tego od nich oczekuje otoczenie. Jeśli Tawada wymyka się łatwym zabiegom etykietkowania, to dlatego, że gra konwencją wyrażeń językowych, zaskakuje sposobem użycia słów.

Przykład takiego zabiegu tworzenia hybrydalnego terminu został omówiony w części z cytowanego wyżej zbioru zatytułowanej *Ciało, ciało* [Karada, karada]³⁰. Tawada analizuje tutaj często używane przez nią terminy: *Klangkoerper* i *Schriftkoerper*, gdzie człon *koerper* (ciało) został dodany w celu poszerzenia konotowanych znaczeń. Konstrukcje te, tłumaczy pisarka, mają swe źródło w japońskim sposobie myślenia o zdaniu, które posiada ciało (*karada buntai*), a więc nie jest li tylko medium przekazywania informacji, lecz także ciałem zachowującym wszystkie jego właściwości: temperaturę, nawyki, charakter, postawę, choroby³¹. Fizyczny wymiar języka wiąże się również z jego sferą fonetyczną i fonologiczną, umiejętnością rozpoznania (zmysł słuchu) i artykulacji pewnych dźwięków, charakterystycznych dla pewnych języków i nieobecnych w innych. Azjatyckie rysy twarzy, nieskładna mowa oparta na bełkotliwych dźwiękach – żeby nawiązać do tytułu jednego ze zbiorów Tawady *Kalecząc nieskładną mowę* – potęgują doświadczenie fizycznego aspektu resocjalizacji do życia w nowym kręgu językowo-kulturowym.

Ów cielesny aspekt procesu akulturacji w nowym kontekście społeczno-politycznym przy występującej początkowo lingwistycznej niemocy skłania pisarkę do skorzystania z poznawczych walorów metody organoleptycznej, która opiera się na wiedzy rejestrowanej sensorycznie (zmysł słuchu,

28 Tamże, s. 185-190.

29 Dziękuję profesor Izabeli Wagner za zwrócenie mi uwagi na ten aspekt. Patrz: *Outsiders: studies in the sociology of deviance*, red. H.S. Becker, Free Press, New York 1964.

30 Y. Tawada *Ekusofoni. Bogo no soto he deru tabi*, s. 195-200.

31 Tamże, s. 197.

wzroku). Efekty znalezienia się w nowej dla podmiotu sytuacji odczuwa najpierw ciało: wrzucone do oceanu, jak bohaterka powieści *Imię zagubione w morzu*³², która ląduje tam w wyniku wypadku lotniczego, zapominając jednocześnie, jak się nazywa. To ciało niestabilne, pozbawione równowagi ze względu na utratę pięt, jak bezimienna bohaterka debiutanckiego opowiadania *Utraciwszy pięty*³³. Pięty odpadają zaraz po przybyciu do nieznanego miasta, gdzie bohaterka ma wejść w zaaranżowany związek małżeński z nieznanym sobie mężczyzną. Kobieta trafia do szpitala i tam lekarze dokonują przeszczepu, który zostaje jednak odrzucony przez jej organizm. Nagła utrata kontroli nad własną fizycznością, swoista biotransformacja, objawia się również w tym, że nowa rzeczywistość wymyka się percepcji za pośrednictwem zmysłów. Odczucia cielesne i wrażenia zmysłowe nie odpowiadają obserwowanym realnie zdarzeniom. Gdy bohaterka przyjeżdża do nowego miasta, słyszy dźwięk rozbijanych jajek, lecz ich nie widzi.

Ta gmatwanina cielesnych doznań prowadzi Tawadę do stwierdzenia, że właściwie źródłem jej pisarstwa jest przeogromne, prawie fizyczne poczucie wyobcowania, którego doświadczyła już w dzieciństwie, gdy złamała nogę.

Mam wrażenie, że u podstaw mojego pisarstwa leży doświadczenie oddalenia się od dobrze znanego mi świata i zagubienia się w świecie mi nieznanym. I może to być cokolwiek, niekoniecznie podróż do obcego kraju.³⁴

Alienacja we własnym ciele to alienacja posunięta do ekstremum.

„Tawada Yōko nie istnieje”³⁵. Ontologia podmiotu egzofonicznego

Tymczasem jeśli uznać pewną dozę alienacji (*ostranienie*) w myśl rosyjskich formalistów za elementarny wymóg poetyckości, wówczas możemy przyjąć, iż

nawet jeśli laureaci nagrody Chamisso (w tym Tawada Yōko – przyp. B.K.) brzmiały czasem obco, mimo długich lat spędzonych

32 Y. Tawada *Umi ni otoshita namae* [Imię zagubione w morzu], Shinchosha, Tokio 2006.

33 Y. Tawada *Kakato wo nakushite* [Utraciwszy pięty], w: Y. Tawada *Sannin kankei* [Związek trojga], Kodansha, Tokio 1992.

34 Y. Tawada *Katakoto no uwagoto*, s. 14.

35 S. C. Anderson *Surface Translations: Meaning and Difference in Yoko Tawada's German Prose*, s. 50.

w niemieckojęzycznym środowisku, przez co są oni prawdopodobnie bliżej ducha literatury, niż wielu autorów rodzimych, zmuszonych świadomie budować swoją alienację³⁶

Wprawdzie cytowany Weinrich ma na myśli przede wszystkim alienację językową, którą można poszerzyć za Derridą o alienację w języku („Posiadam jeden język, lecz nie jest to mój własny język”³⁷), tym niemniej jej korzenie tkwią w ciele. Fakt ten nieustannie podkreśla Tawada w swojej twórczości, mówiąc na przykład:

Nawet nie wychodząc poza granice swojego języka ojczystego można w tym języku wykreować wiele różnych języków, a wtedy znika podział na to, co w „środku” i to, co „na zewnątrz”³⁸

Wydaje się, iż po ponad trzydziestu latach spędzonych w podróżach między strefami obu języków: japońskiego i niemieckiego, zatarła się niejako granica, podział między nimi. Niemiecki stał się dla pisarki integralną częścią jej samej, struktur poznawczych rejestrujących i analizujących zewnętrzny oraz wewnętrzny świat fenomenów.

Rzeczy, które napisałam w języku niemieckim, różnią się stylem od tych japońskich. Są tematy, o których mogę pisać jedynie po niemiecku. Oczywiście, że szybciej i łatwiej pisze mi się po japońsku, lecz takie aspekty pisania, jak łatwość, czy szybkość niczemu nie służą w literaturze. Wręcz przeciwnie, to właśnie w chwili, gdy piszę po japońsku papier zapełnia się masą nudnych, bezwartościowych rzeczy i potem oddzielanie tego, wymazywanie rzeczy zbędnych zajmuje mi mnóstwo czasu. W porównaniu do tego, pisanie po niemiecku jest zajęciem ekonomicznym, gdyż nim napiszę coś nudnego, z góry wiem, jakie to będzie, więc rezygnuję od razu. Ponadto, pisząc po niemiecku mogę uważniej przemyśleć różne rzeczy. Wreszcie, o słowach języka obcego myślę, nie jak o narzędziach, które natychmiast poddają się mojej woli, lecz

36 H. Weinrich *Chamisso, Chamisso Authors, and Globalization*, „PMLA” październik 2004 119/5, s. 1340.

37 J. Derrida *Monolingualism of the Other; or The prosthesis of Origin*, Stanford University Press, Stanford 1999, s. 2.

38 Y. Tawada *Ekusofoni. Bogo no soto he deru tabi*, s. 43.

jak o przyjaciółach, z których każdy ma swój niepowtarzalny charakter oraz bogate życiowe doświadczenie, i to w rozmowie z nimi powstaje literatura. To w tym obszarze napisanej przeze mnie rzeczy ujawnia się przestrzeń wykraczająca poza moje indywidualne *ja*. W moim przypadku, podróż do Niemiec pozwoliła mi po raz pierwszy uświadomić sobie, że japoński, mój język ojczysty, powinnam traktować, jako byt posiadający swój własny, autonomiczny charakter.³⁹

Innymi słowy, w efekcie tej podróży intensywny kolor językowej tożsamości Tawady został rozpuszczony w oceanie innych języków, a w szczególności w niemieckim. I tak rozumiałabym opisywany wyżej proces podwójnego wyalienowania: w języku obcym, który nie został jeszcze dość dobrze opanowany, lecz i w języku ojczystym, który w związku z brakiem codziennego kontaktu ze środowiskiem kulturowym swego pochodzenia, przechodzi w stan hibernacji, przestaje się rozwijać, zmieniać, obumiera?

Co ciekawe, postępująca alienacja i anihilacja psychologiczno-kulturowej tożsamości zakorzenionej w języku kontrastuje z uzyskaną nagle wyraźną odmiennością etnologiczną, uwidocznioną niespodziewanie w niemieckim tłumie. W Europie osoba Tawady Yōko została zredukowana do standardowej, nieistniejącej w rzeczywistości postaci Azjatki, z wszystkimi konsekwencjami wiązki orientalizujących stereotypów, jakie wychowanek kultury zachodniej projektuje na ludzi z tamtej części świata. Prowokacyjnie rzucane przez pisarkę autoironiczne stwierdzenie jakoby „Tawada Yōko Does Not Exist”⁴⁰ oznacza zatem paradoksalnie utratę indywidualnej tożsamości zastąpionej wymagowanym wizerunkiem azjatyckiej kobiety. Po drugie zaś jest to faktyczna utrata własnej *podmiotowości ja (watashi)* w wymiarach psychologiczno-filozoficzny⁴¹ na rzecz niemieckiego *ich*. W związku z tym, że Tawada nie planuje estetycznych manipulacji na własnym wizerunku i nie marzy o podwójnych powiekach⁴², a jedynie o odzyskaniu „utraconych pięć”

39 Y. Tawada *Katakoto no uwagoto*, s. 43-44.

40 S.C. Anderson *Surface translations: meaning and difference in Yoko Tawada's German prose*, s. 50.

41 N. Mansfield *Subjectivity: the theories of the self from Freud to Haraway*, s. 4.

42 Zdarza się, że Japonki operują sobie powieki i Tawada słyszała o tym od swoich niemieckich znajomych, lecz sama nigdy nie spotkała Japonki, która poddałaby się takiemu zabiegowi. Y. Tawada *Journal des jours tremblants. Après Fukushima*, Verdier, Paris 2012, s. 14.

(czyt. stabilności), jedynym ratunkiem dla niej jest rekonstrukcja własnej podmiotowości w języku niemieckim. Chodzi o wypełnienie językowego konstruktu „Tawada Yōko” materią symboliczną (kapitałem kulturowym i symbolicznym), urzeczywistniającą własne wyobrażenie o sobie samej. Stąd bierze się owo hiperujęzykowanie literackich przestrzeni kreowanych przez pisarkę, ponieważ tylko język oferuje możliwość odzyskania indywidualnej, niepowtarzalnej tożsamości. Rekonstrukcja zaś, translacja dawnego *watashi* na *ich* jest niczym innym jak próbą odbudowania istniejącej na zasadach arbitralnej konwencji relacji abstrakcyjnych idei *signifié* z ich wizualną, materialną reprezentacją *signifiant*.

Wspomniany na początku eseju akt pożądania (*desir*), jak naukę języka angielskiego opisywał Alastair Pennycook, u Tawady wyraża niespełnione pragnienie odzyskania własnej tożsamości, Lacanowskiej subiektywności zapośredniczonej właśnie w języku⁴³. Lacan wychodzi od zakwestionowania istnienia autonomicznej przestrzeni przedjęzykowej, twierdząc, że w chwili narodzin jesteśmy wrzuceni w językowe uniwersum znaczeń, które zostało ukształtowane przez innych. W tym sensie p o d m i o t j e s t d y s k u r s e m i n n e g o⁴⁴, niemniej Tawada przez eksperymentalne podejście do języka – które skądinąd uzyskało legitymację w świecie literatury w postaci licznych nagród literackich – udowadnia, że użytkownicy języków mogą mieć twórczy wpływ na rozwój systemu symboli, jakim jest mowa człowieka. Trudno zaprzeczyć jednak, że Ja ulega uprzedmiotowieniu w procesie narracji tak, aby komunikacja mogła sprawnie przebiegać. Negocjowalność sensów w interakcjach międzyludzkich, jak chcieli interakcyjniści symboliczni, ma swoje granice, a wyznacza je podzielany w grupie system znaczeń. Sensy, jakie nadajemy własnym działaniom, decyzjom, wypowiedziom i wreszcie sposób oraz elementy, których kompozycja ma pomóc w realizacji wyobrażenia o rzeczywistości własnego Ja, wszystko to jest częścią Lacanowskiego p o r z ą d k u s y m b o l i c z n e g o⁴⁵, nad którym jednostka społeczna nie ma większej kontroli. Urefleksyjnienie Ja wyrażanego w języku to zabieg wyobcowujący, prostetyczny, zewnętrzny⁴⁶, przemoc symboliczna dokonywana na podmiocie. W przypadku

43 N. Mansfield *Subjectivity: the theories of the self from Freud to Haraway*, s. 45-46.

44 Tamże, s. 43.

45 Tamże.

46 Tamże, s. 45.

Tawady akt pożądania jest skoncentrowany wokół uwolnienia, wyzwolenia z języka.

Czy lawirowanie między językami i kulturami umożliwia dotarcie do jakiegoś trzeciego wymiaru prawdy absolutnej, funkcjonowanie w nim, jak chciał Walter Benjamin? Tawada zastanawiała się nad tą kwestią w swoim doktoracie, częściowo dotyczącym problematyki przekładu, gdzie podjęła polemikę z poglądami Benjamina⁴⁷. Krótko rzecz ujmując, niemiecki filozof i krytyk literacki interesował się tematem „czystego języka” (*Reine Sprache*), mającego wyłaniać się w procesie przekładu, języka wydobywającego na światło dzienne treści ukryte w oryginale, będącego ze swej natury niekompletnym i niedoskonałym środkiem wyrazu czy też komunikacji. W rozważaniach nad językiem japońska pisarka posuwa się o krok dalej, kwestionując samą możliwość istnienia czy autentyczność języka oryginału. Ja okazuje się być jedynie przekładem, mniej lub bardziej wiernym oryginałowi.

Polityka słyszalności⁴⁸. Zmagania w sferze symboli

We wstępie do zbioru zatytułowanego *Egzofonia. Podróż za granicę języka ojczystego* Tawada pisze:

Świat od zawsze poruszał się w języku. Uchwycenie tego ruchu jest bliskie niemożliwości, jak niemożliwe jest złapanie w jednym czasie wszystkich rodzajów ryb pływających w Pacyfiku. Na początku próbowałam chwycić te grupy rybek w sieci, których oczka były takimi słowami-kluczami jak: „literatura emigrancka”, „przekraczanie granic”, „literatura kreolska”, „mniejszości narodowe”, „tłumaczenie” etc. Z jakiegoś powodu szło mi to niezbyt sprawnie. I wtedy właśnie sama stałam się taką rybką, która próbuje pływać w różnych morzach.⁴⁹

Pierwsza część książki, opisana podtytułem całego zbioru, składa się z podrozdziałów noszących nazwy różnych miast (Dakar, Berlin, Los Angeles, Paryż, Kapsztad, Bazylea, Seul, Wiedeń, Hamburg, Sofia, Pekin,

47 Chodzi o tekst Waltera Benjamina *Die Aufgabe des Übersetzers*. Patr.: S.C Anderson *Surface translations: meaning and difference in Yoko Tawada's German prose*, s. 53.

48 J. Rancière *Estetyka jako polityka*, przeł. J. Kutyla, P. Mościcki, Krytyka Polityczna, Warszawa 2007.

49 Y. Tawada *Ekusofoni. Bogo no soto he deru tabi*, s. iii.

Tybinga, Moskwa, Marsylia *etc.*), które Tawada odwiedzała, będąc już pisarką. Podróże te wiązały się albo z wystąpieniami na konferencjach naukowych, albo z odczytami autorskimi, ale również z samą pracą twórczą.

I tak celem wyprawy do Kapsztadu była potrzeba zebrania materiałów do pisanej po niemiecku powieści *Nocne kino*, której bohaterka posługuje się we śnie niezrozumiałą odmianą języka afrykańskiego, zawieszoną gdzieś między niemieckim a holenderskim. Powieść ta została zainspirowana notorycznie zadawanym pisarce przez czytelników pytaniem o jej językową tożsamość, wyrażanym czasem w zdaniu: w jakim języku pani śni – taki zresztą podtytuł nosi cały ten esej⁵⁰. Rzeczywistość marzeń sennych nie zna tego rodzaju ograniczeń. Śnimy i widzimy te same obrazy, tylko za każdym razem inaczej o nich opowiadamy: „Wyświetlane obrazy są zawsze takie same, to słowa przepelnia potencjał zmiany”⁵¹. Fakt, że informacje w tamtejszej telewizji wyświetlane były w jedenastu językach, tylko utwierdził Tawadę w przekonaniu, że „to słowa noszą w sobie ciężar kulturowej różnorodności”⁵².

Tawada Yōko urodziła się w Tokio 23 marca 1960 roku. Po ukończeniu studiów na uniwersytecie Waseda w 1982 roku, gdzie zajmowała się literaturą rosyjską, wyjechała na stypendium do Hamburga, aby kontynuować naukę. Tym razem temat badawczy dotyczył współczesnej literatury niemieckiej, któremu poświęciła pracę magisterską i rozprawę doktorską. Debiutowała w 1987 roku dwujęzycznym tomikiem poetyckim: *Nur da wo du bist da ist nichts—Anata no iru tokoro dake nani mo nai* [Pustka jedynie tam, gdzie jesteś]. Wtedy jeszcze niemieckojęzyczną wersję jej poezji stanowiły przekłady tłumacza japońskich oryginałów.

Pierwszy tekst w języku niemieckim napisze dopiero rok później. Twórczość Tawady zyskała uznanie środowiska literackiego zarówno w Japonii – w 1991 otrzymała nagrodę miesięcznika literackiego „Gunzō” dla debiutujących pisarzy, w 1993 roku uhonorowano ją zaś najważniejszą japońską nagrodą literacką imienia Akutagawy za opowiadanie *Narzeczoną psa*⁵³ *etc.* – jak i w Niemczech. Trzy lata później, w 1996 roku wyróżniono pisarkę w jej

50 Y. Tawada *Kēputaun. Yume wa nanigo de miru* [Kapsztad. W jakim języku śniesz?], w: Y. Tawada *Ekusofoni. Bogo no soto he deru tabi*, s. 44–51.

51 Y. Tawada *Ekusofoni. Bogo no soto he deru tabi*, s. 47.

52 Tamże, s. 47.

53 Y. Tawada *Inumukoiri* [Narzeczoną psa], Kodansha bunko, Tokio 2009.

drugiej ojczyźnie nagrodą imienia Adelbert von Chamisso, ustanowioną przez Haralda Weinricha w roku 1985, a przyznawaną osobom pióra – pisarzom, dziennikarzom, tłumaczom, dysydentom politycznym *etc.* – których język ojczysty jest inny niż niemiecki, a które język niemiecki uczyniły narzędziem ekspresji artystycznej⁵⁴.

W myśl Haralda Weinricha ideaą tej nagrody jest docenienie wysiłków oraz poświęcenia pisarzy na artystycznej emigracji – oderwanych od swoich kulturowych korzeni przestrzennie i językowo – którzy ponoszą wysokie koszty emocjonalne swojego wyobcowania, głębokiego poczucia obcości, nie otrzymując za to gratyfikacji w postaci miejsca w panteonie kanonu literatury światowej – wciąż jeszcze opartego na tekstach anglojęzycznych (zarówno oryginałach, jak i przekładach) ekonomicznego centrum, czyli Zachodu, a w szczególności wymyślonej przez Szekspira Europy⁵⁵. Innymi słowy, ich awans odbywa się między poziomami, ale jednak peryferii. Nieprawdopodobne wydaje się, by jako ułomni użytkownicy języka niemieckiego mogli zostać zakwalifikowani do narodowej reprezentacji tego kraju i w ten oto sposób zapewnić sobie miejsce w centrum.

Z drugiej jednak strony działalność takich pisarzy jak Tawada Yōko, legitymizacja jej pozycji w literackim systemie – światie⁵⁶ powoli – pisanie w języku nie-ojczystym wymaga czasu – zmienia nasze myślenie o jego kształcie i mechanizmach funkcjonowania. Gdyby termin „świat” – proponuje Weinrich – rozumieć intencjonalnie, jako rozszerzanie naszego antropologicznego statutu, a nie ekstensjonalnie, jako przestrzeń globu ziemskiego⁵⁷, wówczas pojęciem tym można by określić egzofoniczną literaturę opowiadającą o poczuciu wyobcowania i alienacji. Zmiana zakresu definicyjnego słowa „świat” zmienia europo-/anglocentryczną optykę postrzegania literatury – przynajmniej częściowo, a na pewno przesuwając punkt ciężkości w dyskusji na jej temat. Bezasadny staje się podział na centrum i peryferie, a globalizacja nie oznacza przesunięcia pozycji pisarza w tym dychotomicznym układzie świata, emancypacji dzięki angielskiemu tłumaczeniu, okazuje się być procesem, w wyniku którego erozji ulega koncepcja literatur narodowych, tu niemieckiej.

54 H. Weinrich *Chamisso, Chamisso authors, and globalization*, s. 1336.

55 H. Bloom za: H. Weinrich *Chamisso, Chamisso authors, and Globalization*, s. 1344.

56 Patrz przyp. 5.

57 H. Weinrich *Chamisso, Chamisso authors, and globalization*, s. 1340.

Literatura egzofoniczna jest czymś więcej niż tylko prezentacją krytycznego spojrzenia na dane społeczeństwo, jego kulturę oraz język jako system arbitralnie ustalonych, schematycznie używanych relacji między *signifiant* i *signifié*. Pisarz egzofoniczny działa bowiem w sferze symboli, ustalania znaczeń, które często kwestionuje – jak Tawada wypróbowując granice języka niemieckiego, rozbiegając na czynniki pierwsze zwroty, przysłowia *etc.* – i wpływa tym samym na układ relacji we władzy symbolicznej. Każdy akt mowy, pisze Bourdieu, składa się ze

społecznie konstruowanych dyspozycji językowego habitusu, które implikują pewną skłonność do wymawiania i mówienia o określonych rzeczach. [...] A z drugiej strony, istnieją struktury lingwistycznego rynku, które narzucają się, jako system specyficznych sankcji oraz cenzury.⁵⁸

Ten system władzy opiera się na nierównej dystrybucji językowego kapitału⁵⁹. Najważniejszą instytucją, która ma monopol na produkcję, redystrybucję i podtrzymywanie tego kapitału, jest oczywiście system edukacji, wykorzystujący w tym celu literaturę jako ważny kanał przekazu standardy językowe. W tym sensie ustanowienie osobnej nagrody dla pisarzy obcojęzycznych w Niemczech jest obroną suwerenności władzy symbolicznej, ale z drugiej strony akt ten legitymizuje pozycję Obcego w przestrzeni politycznej kraju. Pytanie tylko, na ile nagroda Chamisso jest wyrazem uznania dla inności, a na ile próbą jej kolonizacji, wyrównania wszelkich krytycznych różnic do obowiązujących standardów i norm językowych?

Postulat egzofonii w literaturze to w gruncie rzeczy wołanie o dogłębną dyskusję na temat – a niekoniecznie znoszenie – granic między językami czy też kulturami. To postulat wpisujący się w prowadzoną przez Tawadę politykę dopuszczenia do głosu osób posługujących się różnymi językami, jednak formułowany nieco w kontrze do wciąż żywych ruchów emancypacyjnych, które wyłaniają się w odpowiedzi na globalizację, stopniową fuzję etniczno-społeczno-kulturową. Nasilenie się owych ruchów emancypacyjnych wiąże się oczywiście z dyskutowanym przez Foucaulta procesem

58 P. Bourdieu *Ce que parler veut dire. L'économie des échanges linguistiques*, Fayard, Paris 1982, s. 14.

59 Tamże, s. 14.

produkcji wiedzy i rozmaitych dyskursów naukowych, które z jednej strony wydobywają na światło dzienne problem wykluczanych mniejszości społecznych, ale z drugiej często nie są w stanie obronić takiej grupy przed rasistowskimi i ksenofobicznymi atakami ze strony większości. Emancypacja wiąże się z esencjalizującym w założeniu określaniem granic tożsamości grup zyskujących podmiotowość w dyskursie politycznym⁶⁰. Wykonywane przez japońską pisarkę operacje na systemie znaków językowych skierowane są przeciwko językowym malwersacjom takich publicznie prowadzonych dyskursów, które redukują człowieka do metafizycznej gry symboli, prowadzonej w oderwaniu od materii rzeczywistości.

Zamiast podsumowania. *Nihon wa kami no kuni da*

W jednym z wywiadów Tawada Yōko wspomina zdanie wypowiedziane publicznie przez pewnego premiera, które następnie ukazało się w prasie. Brzmiało ono następująco: *Nihon wa kami no kuni da*, czyli Japonia jest krajem bogów⁶¹. Wiele osób mogło się poczuć urażone tym stwierdzeniem, brzmiącym niczym cytata z ideologii państwowego shintō, które wiązało się z nacjonalistyczną historią Japonii i szeregiem tragicznych w skutkach wydarzeń, jak udział w II wojnie światowej. Gdyby jednak wyraz *kami* zapisać alfabetem, wówczas zdanie to można by rozumieć jako: *Japonia jest krajem papieru*, jako że samo słowo *kami* nie zapisywane ideogramami chińskimi ma oba te znaczenia⁶². Żaden Japończyk oczywiście nie weźmie tej możliwości pod uwagę, gdyż jego język ściśle przylega do jego ciała. Te możliwości otwiera literatura egzofoniczna, dzięki trudności zmagania się z żywą materią języka, konieczności odnalezienia realnych znaczeń konotowanych przez słowa, o czym mówi Tawada w cytacie otwierającym ten esej. W tym sensie egzofoniczność to także postulat zakorzenienia języka na nowo w materialnej rzeczywistości.

60 N. Mansfield *Subjectivity: the theories of the self from Freud to Haraway*, s. 4.

61 Wywiad z Tawadą Yōko przeprowadzony przez Bettinę Brandt. B. Brandt *Scattered leaves: artist books and migration, a conversation with Yoko Tawada*, „Comparative Literature Studies” 2008 no. 45/1, s. 19.

62 *Kami* ma jeszcze inne znaczenia, np. włosy.

Abstract

Beata Kowalczyk

UNIVERSITY OF WARSAW

Experience and words: subjectivity in Tawada Yōko's exophonic writing

This essay explores the problem of exophonic writing in the works of Tawada Yōko, who writes in both German and Japanese. Kowalczyk defines exophonic writing and describes the formation of grammatical, philosophical and political subjectivity in writers who work in a non-native language. These writers must construct anew their symbolic capital, which determines their position within the system of world literature. Kowalczyk concludes by examining how Yōko's understanding of exophony influences discourses on knowledge production, including literary scholarship.